Nr. 2. Lwów, dnia 11 stycznia 1890. Rok XXIII Tom XLV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Rossyi rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u Friedleina w Warszawie u Gebethnera i Wolffa w Poznaniu u Żupańskiego.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3 Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Na początek roku p. 1890.

II.

W ostatnim numerze pisma naszego dotknęliśmy ogólnie stosunków naszych ekonomiczno-rolniczych podnosząc, iż mimo nie dającego się zaprzeczyć znacznego postępu w gospodarstwach naszych wiejskich, stan materyalny samych gospodarzy, co najmniej niepomyślnie, a w nierzadkich wypadkach rozpaczliwie się przedstawia.

Wszak dziś jest już rzeczą powszechnie znaną, że klasa dzierżawców chrześcian, do niedawna jeszcze liczna i zasobna, a rekrutująca się z uboższej szlachty lub z ludzi, którzy długoletnią służbą we większych majątkach zapracowawszy kapitalik, dzierżawami częstokroć dochodzili do znacznych fortun — że klasa ta dzierżawców chrześcian prawie zupełnie znikła.

A jakiż jest stan materyalny jednowioskowych właścicieli, stanowiących bądź co bądź do dziś rdzeń obywatelstwa wiejskiego, dźwigający niemal najznaczniejszą część obowiązków życia publicznego i autonomicznego po wsiach?

Oto z nader małymi wyjątkami, obejmującymi Sanockie, Jasielskie, Jarosławskie i Przemyskie, i to nie całe, wszędzie indziej, a zwłaszcza na Podolu i Pokuciu, zagrożeni oni są w swej egzystencyi materyalnej, a nierzadko są prawie już skazani na utratę ziemi w razie kilku a nawet jednego jeszcze roku klęski nieurodzaju.

A cóż powiemy o stanie materyalnym naszych włościan, skoro jednoroczna klęska nieurodzaju odbija się jednem złowrogiem echem usprawiedliwionych obaw głodu i wyniszczenia żywych inwentarzy?

Ten stan rzeczy, równie groźny dla życia ekonomiczno- społecznego kraju, jak w szczególności narodowego — stałby gdzieindziej na porządku dziennym obrad i działalności wszystkich powołanych do zastępywania interesów krajowych — u nas niestety wyraża się najczęściej jedynie skargą i narzekaniami, które na domiar usiłuje każdocześnie przygłuszać ta garstka jednostek lub te głosy publiczne, na których może największa odpowiedzialność cięży, że niejedno złe kraj dotyka.

Jakoż w przeciwieństwie do smutnych stosunków, które na wstępie skreśliliśmy, wskazują nam przepełnione gotówką kasy oszczędności krajowe, od obligów publicznych realizowane przez krajowców kupony, wreszcie prosperujące fortuny pojedynczych lub zbytek w sposobie życia wyjątków, albo wskazują tych, którzy się poświęcają przemysłowi naftowemu.

Z tego wszystkiego wysnuwany bywa oczywiście wniosek, że kto chce w kraju pracować, liczy się z tem co ma a co wydać może, ten z pewnością nie znajdzie przyczyny do skarg i narzekań. Opinia też ta przeważa we wiedeńskich sferach rządzących.

Jakże się dziwić, że żądania kraju żywotne i tylokrotnie podnoszone w Sejmie jak np. w sprawie taryf kolejowych, ulg podatkowych, szykan fiskalnych, refo my podatków, regulacyi handlu, poskromienia zgubnych dla produkcyi spekulacyj na giełdach zbożowych, utrapień gorzelnianych i zagrożonego stanu tej industryi, tudzież najrozmaitszych innych potrzeb rolnictwa kra-

jowego ze stałą niemal obojętnością ocenianem a energiczniejsze upomnienia się o spełnienie postulatów krajowych, za pewną krewkość temperamentu lub co gorzej, za kokietowanie o popularność lub przyzwyczajenie do robienia opozycyi uważanem bywa.

A przecież samo porównanie tego wszystkiego, co w drugiej połowie państwa dla utrzymania rolnictwa i przemysłu w ostatnich czasach zrobiono, z tem wszystkiem, co u nas zaniedbano — jest miarą niewątpliwą do osądzenia, czy kraj nasz pod względem produkcyi rolniczej i siły materyalnej tych, którzy się zawodowi rolniczemu oddają, zdolnym mógł być lub jest nim do oporu przeciw tak silnie dotykającej produkcyę jego konkurencyi kontynentalnej, a zwłaszcza polityki cłowej i ekonomicznej sąsiednich państw, kiedy we Węgrzech polityką taryfową przełamano trudności eksportu wynikłe i z wzrostu konkurencyi i z wprowadzenia ceł — to — jak się jednak rzeczy w tej mierze u nas mają, odwołujemy się na rozprawy w tej kwestyi w zeszłorocznym Sejmie naszym.

Kiedy we Węgrzech w ciągu prawie jednego roku stają cztery nowe fabryki cukru z inicyatywy Rządu i przy pomocy jego, u nas jedyny przemysł rolniczy, gorzelnictwo, jest przedmiotem nieustających dokuczliwości fiskalnych i dziś już przedstawia obraz upadku.

Kiedy we Węgrzech wskutek czynnego poparcia Rządu ciągle powstawały i powstają różne zakłady przemysłowe, fabryki, tak korzystnie oddziaływujące na rolnictwo, u nas pierwszem niemal zadaniem jest obłożenie każdego, prawie z granic przemysłu domowego niewychodzącego przedsiębiorstwa, najrozmaitszemi utrudnieniami i podatkami, a wynikiem tego jest zniechęcenie do każdego przedsiębiorstwa. Takie postępowanie a nie brak przedsiębiorczości u nas, albo niechęć do wytrwalszej pracy, jest powodem wejścia już prawie w przysłowie, że u nas nic się udać nie może,

Przekroczylibyśmy zaprawdę granicę zamierzonych uwag naszych, gdybyśmy poszli dalej drogą dalszego porównywania z Węgrami lub z tem, co w Niemczech ze strony Rządu zrobiono dla rolnictwa, a czego, jak już rzekliśmy, u nas zaniedbano.

Mniemamy jednak, że wszystko to, cośmy dotąd dosyć pobieżnie podnieśli, uważanem być może za dowód błędności zapatrywań tych, którzy — przypuszczamy w najlepszych intencyach — lecz z niezaprzeczoną jednostronnością sądu, nie wahają się dowodzić, że dźwignia do poprawy obecnych stosunków w nas samych tylko leży. Czem jest samopomoc, praca i oszczędność, to wiemy, lecz niemniej nie możemy przeoczyć tej prawdy, że pomiędzy działalnością indywidualną a polityką ekonomiczną i finansową Rządu, istnieje tak nierozerwalny związek, do tej miary warunkujący rozwój pracy jednostkowej i zbiorowej, że zapoznawanie tych prawd równa się pobieżności w ocenianiu faktycznego stanu rzeczy o tyle szkodliwszej, że po części usprawiedliwia i akceptuje to co jest, podczas gdy kraj nasz ma tak liczne a usprawiedliwione żądania, których spełnienie już nie jest w jego mocy.

Produkcya nasion ogrodowych.

Napisał Kazimierz Piątkowski, właściciel zakładu ogrodniczego we Lwowie.

(Dokończenie).

Zachodzi dalsze pytanie, zkąd wziąść odpowiednio ukwalifikowanego inspektora. Mimowolnie nasuwa się odpowiedź, że otrzyma go się w drodze konkursu *). Lecz konkurs musiałby być rozpisanym nie na samego inspektora jeno na kandydatów na to miejsce. Mianowicie Wydział krajowy w drodze konkursu nadałby dwa stypendya odpowiedniej wysokości z warunkiem, aby kandydaci wolni już byli od służby wojskowej, ze studyami niższych szkół realnych lub gimnazyalnych, z zawodu ogrodnicy zdrowi i silni. Tych stypendystów, Wydział krajowy po porozumieniu się z właścicielem zakładu uprawy nasion w Quedlinburgu lub Erfurcie, umieściłby w tych zakładach na naukę dwuletnią z warunkiem, by stypendyści byli używani do wszelkich czynności przy uprawie nasion, za pewną opłatą właścicielowi zakładu uiszczoną z kwoty stypendyjnej wprost przez Wydział krajowy. Kandydatom zaś ma być tylko podróż zapłaconą; na utrzymanie musieliby sobie w zakładzie zapracować sami, gdyż tym sposobem będą zmuszeni pracować i starać się zasłużyć na względy swego pryncypała. Głównym pożytkiem tego będzie, że kandydaci nauczą się pracować, a pracując, nabędą praktycznych wiadomości, których później będą mogli praktycznie a nietylko teoretycznie drugim udzielić, co właśnie w przyszłości będzie ich głównym celem.

Skreśliliśmy powyższe uwagi nie w zamiarze, aby tak a nie inaczej wziąść się do rzeczy i owszem godzimy się na wszelkie inne sposoby, byle takowe prowadziły do celu; zamiarem naszym było pobudzić szersze i interesowane koła do zajęcia się tą sprawą, a równocześnie podaliśmy sposoby i środki, którymi, podług naszego zapatrywania, najprędzej moglibyśmy dojść do celu. Na początku powiedzieliśmy, że z pewnością krocie tysięcy wydajemy na sprowadzanie na-

*) Jest gotowy i ukwalifikowany w każdym kierunku inspektor, wykształcony kosztem subwencyi rządowej właśnie praktyką w zakładach niemieckich, byle go chciano tylko zatrudnić. Przyp. Red.

sion z zagranicy, nie mając na to dowodów statystycznych. Wydział krajowy posiadając własne biuro statystyczne, może mu polecić, aby zebrało odnośne daty i podało je do wiadomości publicznej, a wtedy przekonalibyśmy się jak bogaci jesteśmy w obec naszego wielkiego ubóstwa, wyrzucając tak znaczne sumy za granicę, a choćby te sumy i nie wypadły tak bardzo wysoko, to można zapytać się z jakiej racyi mamy wydawać choćby jednego guldena, skoro go można u siebie zatrzymać. Wszakże ziemi mamy dosyć, klimat odpowiedni, jesteśmy krajem rolniczym, więc wszystko się składa na to, abyśmy przynajmniej to, co można u siebie wyprodukować sami produkowali. Jeżeli już musimy wydawać krwawo zapracowany grosz za granicę za przedmioty konieczne i urojone, których w domu albo nie umiemy albo nie możemy produkować, to przynajmniej nie wydawajmy tego grosza na takie artykuły, do których przy odrobinie dobrych chęci i dokładnie obmyślanych drogach, w krótkim czasie sami dojść możemy.

Akcya pomocnicza

w sprawie klęsk spowodowanych posuchą.

Sprawozdanie

o audyencyi udzielonej Komitetowi Towarzystwa gospodarskiego przez JE. p. Namiestnika.

Na posiedzeniu Komitetu dnia 4. b. m. zapadła uchwała, aby Komitet udał się in corpore do JE. p. Namiestnika celem przedłożenia mu memoryału w sprawie klęsk spowodowanych posuchą.

W skutek zgłoszenia się ze strony Komitetu, JE. p. Namiestnik natychmiast oświadczył gotowość udzielenia posłuchania pomimo iż dzień zgłoszenia b. m. nie był dniem audyencyonalnym.

Zgromadzili się zatem członkowie Komitetu w dniu b. m. o godzinie 1-szej w południe w biórze Towarzystwa, i pod przewodnictwem wiceprezesa p. Bolesława Augustynowicza udali się do gmachu Namiestnictwa; po krótkiem przemówieniu p. wiceprezesa, który prosił, aby JE. p. Namiestnik zezwolił na odczytanie całego memoryału, na co p. Namiestnik chętnie się zgodził, przystąpiono do odczytania ustępami memoryału, co dało sposobność do obszernej a wyczerpującej dyskusyi nad rozmiarami klęski i środkami zaradczymi.

Co do niektórych dat i szczegółów cyfrowych, przytoczonych w memoryale Komitetu na podstawie relacyi, nadesłanych przez Oddziały Towarzystwa, wyraził JE. p. Namiestnik powątpiewanie, czyli te daty i cyfry są zgodne z rzeczywistością, a mianowicie zarzucił, iż jest w niektórych relacyach pewna przesada, gdyż według dochodzeń, zarządzonych przez c. k. Starostwa, sytuacya nie wszędzie przedstawia się tak groźnie, jak ją przedstawiają relacye Oddziałów Towarzystwa.

Przyznał jednak JE. p. Namiestnik, że w wielu powiatach, szczególnie zaś na Podolu, jest istotnie bardzo źle, i że trzeba będzie wielkich wysileń, aby przyjść ze skuteczną pomocą ciężko zagrożonemu rolnictwu.

Co do podniesionej z naciskiem przez Komitet potrzeby zasystowania egzekucyi nietyle podatków gruntowych, których ekzekucya rzeczywiście złagodniała, ale innych podatków i tychże zaległości, mianowicie podatków przenośnych, konkurencyjnych i tp. przyrzekł JE. p. Namiestnik wziąść tę sprawę pod dokładną rozwagę.

Co do środków pieniężnych, potrzebnych dla ułatwienia utrzymania reszty inwentarza podczas zimy, tudzież dla dostarczenia inwentarza roboczego i ziarna na zasiew wiosenny — zaznaczył JE. p. Namiestnik, że potrzebne na ten cel pieniądze mogą być dostarczone powiatom, w miarę wykazanej rzeczywistej potrzeby, — lecz dotychczas nie są jeszcze wyczerpane te fundusze, które skarb państwa i kraj dla niesienia pomocy ludności niedostatkiem dotkniętej — przeznaczył. — Dla należytego przeto rozwinięcia akcyi pomocniczej jest niezbędnem, aby ze strony powiatów postawione zostały odpowiednie wnioski do władz krajowych rozdzielających te fundusze. Jeżeli inicyatywa ze strony powiatów nie będzie energiczniejszą — czas właściwy do udzielenia pomocy przeminie.

Oto jest główna treść konferencyi, która trwała przeszło godzinę, a z której Komitet utwierdził się w przekonaniu, że JE. p. Namiestnik zajmuje się kwestyą niedostatku w kraju tak gorliwie jak tego wielka doniosłość tej sprawy wymaga, tudzież że gotów jest słuszne żądania kraju całym swoim wpływem poprzeć.

Narada zwołana przez Wydział krajowy.

Dnia 4. stycznia b. r. odbyła się w Wydziale krajowym narada celem obmyślenia środków, któreby zapobiedz mogły stratom w inwentarzu żywym, spowodowanym we wielu okolicach tegoroczną posuchą.

W naradzie, która się odbyła pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. Tadeusza Romanowicza, brali udział: delegaci gal. Tow. gosp. pp. Jan Breuer i dr. Tadeusz Skałkowski; delegaci Towarzystwa rolniczego w Krakowie: Jan hr. Stadnicki i Antoni hr. Wodzicki; delegat Namiestnictwa radca Terlecki, członek Wydziału kraj. dr. Wereszczyński i profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pan Pańkowski.

Protokół prowadził dr. Henryk Sawczyński urzędnik Wydz. kraj.

Przewodniczący przedłożył ankiecie kwestyonaryusz z 8-miu pytań złożony, oświadczając, że nie przesądza bynajmniej uzupełnienia tego kwestyonaryusza nowemi, przez samych członków ankiety wniesionemi pytaniami, poczem przystąpiono do obrad nad pierwszem pytaniem, które opiewa: „Czy wydanie zakazu wywożenia siana, słomy i makuchów z kraju, mogłoby teraz je-

szcze przyczynić się do złagodzenia klęski w powiatach, najbardziej brakiem paszy dotkniętych?".

Wszyscy mowcy podnieśli, iż zakaz taki powinien już był dawno nastąpić, że jednakowoż i dzisiaj jeszcze jest on bardzo potrzebny. Zgodzono się więc jednomyślnie, aby wydania zakazu tego domagać się, rozciągnąć to jeszcze na otręby, grysy i kiełki słodowe i żeby zakaz był wydany w ogóle „za granice kraju“ bez względu na miejsce przeznaczenia.

Drugie pytanie opiewa: Czy opłaci się sprowadzanie prasowanego siana z zachodnich prowincyj, np. z Czech i Styryi, albo z Węgier?

Pytanie to wywołało długą rozprawę, w której wszyscy oświadczyli się przeciwko sprowadzaniu siana z poza granic kraju, jako środkowi zbyt kosztownemu, a zalecali porozumienie się z zarządem wojskowym o odstąpienie siana, jakie się znajduje w magazynach wojskowych, po nad normalną potrzebę.

Siana tego jest w magazynach 35 000 do 40 000 cent. metr. Jeżeliby zarząd wojskowy na odstąpienie tych zapasów się zgodził i określił ściśle warunki zwłaszcza co do ceny, należałoby zawiadomić o tem powiaty i pozostawić im swobodę korzystania z tych zapasów, na warunkach z zarządem wojskowym umówionych.

Na trzecie pytanie: czy opłaci się sprowadzenie kukurudzy na paszę z Bukowiny, Węgier i Rumunii? — odpowiedziano jednomyślnie, iż będzie to środek dobry; wszakże uznano potrzebę uzyskania restytucyi cła dla tych transportów kukurudzy rumuńskiej, które będą sprowadzane z wyraźnem przeznaczeniem na akcyę ratunkową.

Zalecono także postaranie się o zniesienie cła od owsa, sprowadzanego z Rosyi, tudzież o jak najdalej idące refakcye na kolejach krajowych dla kukurudzy i owsa.

Czwarte pytanie opiewa: Czy i jakie surogaty paszy możnaby nabywać w kraju, w okolicach mniej niedostatkiem dotkniętych, ewentualnie zkąd je sprowadzać?

W odpowiedzi na to pytanie ankieta uznała, iż już uchwały poprzednie nad pierwszem i trzeciem pytaniem, jeżeli będą wykonane, odpowiadają intencyi czwartego pytania. Zakupowanie takich surogatów paszy i ich magazynowanie może być użyteczne, o ile ze względu na cenę, transport i przechowanie okaże się to możliwem. Zalecono także wydanie i rozpowszechnianie między ludem informacyi, jakich surogatów paszy i w jaki sposób używać można, przyczem także można lud oświecić o zgubnych skutkach zbywania resztek zapasów paszy i słomy, co się jeszcze w niemałym stopniu praktykuje. Rady powiatowe, Starostwa, Kółka rolnicze, Towarzystwa gospodarskie itp. mogą rozpowszechnienia tej informacyi dokonać.

Na piąte pytanie: czy dla zaoszczędzenia słomy, celem użycia jej na paszę zamiast na ściółkę, nie zalecałoby się sprowadzanie maszyn do wyrabiania wełny drzewnej na ściółkę? uznano, iż środek ten w okolicach leśnych byłby dobrym, ale w obec potrzeby sprowadzania dopiero takich maszyn, ich montowania, urządzenia zakładu, w obec tego zresztą, iż rzecz ta jeszcze w kraju mało jest znana — byłoby to obecnie środkiem nieco spóźnionym. W każdym razie można sprawę tę objąć informacyą, o której była mowa przy czwartem pytaniu.

Szóste pytanie opiewa: Jaki byłby najlepszy sposób zorganizowania akcyi pomocniczej ku dostarczeniu paszy lub jej surogatów *in natura* powiatom najbardziej niedostatkiem dotkniętym? W ożywionej dyskusyi nad tym przedmiotem poruszono zarówno finansową jak i techniczną i administracyjną stronę tej sprawy. Uznano w końcu, że władze autonomiczne i rządowe, działając w porozumieniu, o ile rozporządzają lub rozporządzać będą odpowiednimi środkami finansowemi, akcyę dostarczania paszy *in natura* przeprowadzić mogą. Na ten cel użyć należy funduszów, przeznaczonych na pożyczki. Wydziały powiatowe w porozumieniu ze starostwami przedłożą sprawozdania, jakich kwot, a względnie jakiej ilości paszy *in natura* powiat potrzebowałby celem utrzymania inwentarza, a władze krajowe wyasygnują odpowiednie kwoty z pożyczkowych funduszów, ewentualnie zakupią odpowiednią ilość paszy i przeszlą ją do tych stacyj kolejowych, z których będzie można zaopatrzyć powiaty. Ankieta oświadczyła się dalej za wyjednaniem u zarządów kolejowych zezwolenia na użycie magazynów po stacyach dla celów akcyi ratunkowej. Z magazynów tych wydawane będą zapasy paszy zgłaszającym się po nie gminom przez reprezentantów wydziałów powiatowych i Starostw za skryptami dłużnymi, w dniach, o których gminy naprzód będą zawiadomione.

Na siódme pytanie: jakim sposobem — oprócz dostarczenia zarobku — będzie można z wiosną przyjść w pomoc gospodarzom w zakupnie żywego inwentarza? — ankieta odpowiedzi stanowczej dać nie mogła, nie mając ani zupełnie dokładnych dat co do rozmiarów klęski, ani też nie mogąc z góry przewidzieć rezultatu podjętej akcyi. W częściowej odpowiedzi na to pytanie oświadczyła się ankieta za wyjednaniem niektórych środków, mogących się przyczynić do złagodzenia skutków klęski w dalszej przyszłości — a mianowicie: pomnożenie liczby stacyj ogierów, rozdanie ogierów w większej liczbie pomiędzy prywatnych gospodarzy, zniżenie taksy, wreszcie wyjednanie znacznie większych niż dotąd subwencyj dla Towarzystw rolniczych na podniesienie chowu bydła.

Również niemożliwą była teraz jeszcze odpowiedź wyczerpująca na ósme pytanie: Jakie środki już teraz przedsiębrać, aby choć w części zapobiedz szkodliwemu oddziaływaniu obecnego braku inwentarza na r. 1891? Ponieważ głównie tu chodzi o zastąpienie ubytku w nawozie, przeto zwrócono uwagę na konieczną potrzebę eksploatacyi kainitu w Kałuszu, a gdy wyjaśniono, że sprawa ta znajduje się już na dobrej drodze, przeto wyraziła jeszcze ankieta życzenie, aby władze we właściwym czasie podały do powszechnej wiadomości, kiedy,

gdzie i za jaką cenę można będzie kainit kupować. Zalecono także, aby przy sposobności informacyi, o której poprzednio była mowa, wskazano na środki polepszenia obornika lub podniesienia jego ilości, oraz na posiłkowanie się nawozami zielonymi, mianowicie łubinem, którego nasienie możnaby zakupić i zapomocą Kółek rolniczych rozpowszechnić.

Zwrócono także uwagę na ogłoszenia w „Rolniku“, iż więksi gospodarze podejmują się przezimowania inwentarza za wynagrodzeniem jedynie przybytku w wadze. Możeby można przez odpowiednie premiowanie do tego zachęcić.

Gdy w ten sposób pytania, w kwestyonaryuszu zawarte, zostały wyczerpane, a przewodniczący zapytał, jakie inne jeszcze kwestye w związku z przedmiotem będące, członkowie ankiety pragnęliby poruszyć, podniesiono sprawę opustów podatkowych, tudzież egzekucyj za zaległe podatki.

Ankieta uchwaliła prosić Wydział krajowy, aby w tej sprawie udał się z przedstawieniem do Rządu.

Wyrażono dalej życzenie, aby akcya pomocnicza i ratunkowa odnosiła się nietylko do włościan, ale także i do małych dzierżawców i właścicieli małych obszarów dworskich.

Wreszcie wyrażono zdanie, iż fundusze, na cel akcyi pomocniczej i ratunkowej przyznane, są absolutnie za małe i że należy koniecznie postarać się o znacznie większe zasiłki.

Na tem zakończono obrady, które trwały od godziny 11 przed południem do $^1/_2$3 po południu.

Ulgi taryfowe na kolejach żelaznych.

Wskutek interwencyi JE. Pana Ministra handlu, przyznały zarządy kolei austryackich dla transportów paszy końskiej i bydlęcej, sprowadzanej do Galicyi i Bukowiny lub przewożonej w obrębie tych krajów, a mianowicie dla transportów owsa, otrębów, siana, słomy, koniczyny, roślin pastewnych, rzepy pastewnej, makuchów i mączki makuchowej, sieczki buraczanej, odpadków (wycisków) buraczanych, brahy, wytłoczyn i wywarów, następujące opusty taryfowe:

I. c. k. generalna Dyrekcya austryackich kolei państwowych, galicyjska kolej Karola Ludwika i kolej północna Ces. Ferdynanda, na wszystkich głównych liniach zniżoną cenę taryfową 10 ct. za wagon o 10.000 klg. i 1 kilometr;

II. takiegoż samego zniżenia udzielają zarządy kolei Osiek-Cieplice i Koszyce-Bogumin co do linij austryackich;

III. Kolej północna Ces. Ferdynanda udziela na linii lokalnej, Bielsk-Kalwarya zniżonej ceny 15 ct., kolej Karola Ludwika na przestrzeniach lokalnych Jarosław-Sokal, Dębica-Rozwadów, zniżonej ceny 12 ct., wreszcie generalna Dyrekcya kolei państwowych na liniach lokalnych Kołomyjskich i Bukowińskich i linii Lwowsko-Bełzeckiej umówionej z odnośnymi zarządami ceny 20 ct. od wozu i kilometra; co do innych kolei lokalnych, których ruchem zawiadują powyższe zarządy, nie mógł na razie nastąpić żaden opust, a to po części ze względu na krótkość tych linij, po części zaś ze względu na brak przyzwolenia właścicieli.

IV. Uprzyw. austro-węgierskie Towarzystwo kolei państwowych, austr. kolej Północno-Zachodnia i kolej Południowo-Północno-Niemiecka, dalej kolej Busztehradzka, czeska kolej Północna i czeska kolej Zachodnia przyznają na swych przestrzeniach od 1—300 km. zniżoną cenę 13 ct., a na przestrzeniach po nad 300 km. zniżoną cenę 10 ct. od wagonu i kilometra, przyczem także ceny za przestrzenie od 232 do 300 km., znajdą na zasadzie tej ostatniej pozycyi taryfowej odpowiednie uwzględnienie. Te uwzględnienia nie odnoszą się jednak do kolei lokalnych, będących pod zarządem wymienionych właśnie kolei, a nadto opusty, przyznane przez Towarzystwo austro-węgierskich kolei państwowych, odnoszą się tylko do austryackich linij tegoż Towarzystwa.

V. Zarząd Morawsko-Szląskiej kolei centralnej przyznaje na swych liniach do Opawy i Ołomuńca zniżoną cenę 13 ct. od wagonu i kilometra.

VI. Towarzystwo kolei Południowej zniża cenę przewozu na swych liniach austryackich na 0.14 ct. od 100 klg. i 1 kilometra, jeżeli uiszcza się należytość za pełne 10000 klg. od wozu, którego dopuszczalne obciążenie 10000 klg. wynosi, a nadto dolicza 2 ct. należytości manipulacyjnej. Zniżenie to odnosi się tylko do transportów słomy, siana i sieczki.

Do wymienionych powyżej pod I, II, III, IV, V zniżonych cen nie dolicza się należytości manipulacyjnej.

Wszystkie powyższe opusty przywiązane są do warunku, że strona uskuteczni naładowanie i wyładowanie wozów na własny koszt.

Opusty te weszły już w życie i trwać będą do 30 czerwca 1890, a transporty za zniżoną ceną odbywać się będą na podstawie kartelu najkrótszą drogą. Dla zapobieżenia nadużyciom wymagają zarządy wszystkich powyżej wymienionych kolei, by transporty paszy po zniżonych cenach przewozu nadawano na podstawie kart zamówienia, które mają być wystawione wedle przepisanego formularza przez urząd gminny, potwierdzone przez właściwe c. k. starostwo i przylepione do listu frachtowego. Karty te, których dostarczą c. k. starostwa, mają być dokładnie wypełnione, opiewać mogą tylko na jeden wagon i obejmować tylko takie gatunki paszy, które w jednym wagonie dadzą się razem ładować. Do zamówień większych ilości paszy należy zatem dołączyć tyle kart zamówienia, ile wagonów potrzeba będzie do transportu.

Profesor dr. Paweł Wagner.

W II Roczniku kraj. wyższej szkoły rol. w Dublanach, podał dr. Stefan Jentys opisanie zwiedzonej przez siebie rolniczej stacyi doświadczalnej w Darmstadzie, przyczem dał bardzo pouczający pogląd na wartość nawozowych doświadczeń polowych i takichże doświadczeń ściśle naukowych, z których ostatnie przeprowadzane bywają w Darmstadzie metodą obmyśloną

i wydoskonaloną przez kierownika stacyi profesora Wagnera. Nazwisko prof. Wagnera należy w Niemczech obecnie do najwięcej znanych, a nie jest obcem i u nas, z nim bowiem łączy się użycie tak teraz powszechnie używanej mączki z żużli Thomasa Sądzimy, że nie bez interesu będzie dla czytelnika, gdy podamy krótki życiorys tego uczonego.

Paweł Wagner ur. się 7 marca 1843 w Liebenau (Hannover). Początkowo zamierzał być farmaceutą; w tym celu przebył w Erlangen kurs nauk przyrodniczych i złożył nawet państwowy egzamin farmaceutyczny, poczem udał się do Göttingen; za radą jednak profesorów Zöllera i Gorup-Besancza oddał się tutaj chemii rolniczej i przebył 5 lat jako asystent przy rolniczo-chemicznem laboratoryum tamże, kierując chemicznemi robotami studentów wydziału rolniczego, wykonując sam liczne roboty analityczne i uprawy roślin w rozczynach wodnistych W marcu r. 1869 osiągnął na podstawie rozprawy „o żywności azotnej roślin" stopień doktora filozofii, poczem habilitował się jako docent chemii rolniczej i wykładał naukę o glebie i wyżywianiu się roślin. W r. 1872 oddano Wagnerowi kierownictwo rolniczej stacyi doświadczalnej, gdzie mając sposobność obcowania z tamtejszymi ruchliwymi i postępowymi rolnikami, studyując zresztą gospodarstwo rolne, wysoko w całej Hessyi rozwinięte, obznajomił się z praktyką rolniczą; wykładami na zgromadzeniach i licznymi artykułami, ogłaszanymi w czasopismach, zasłużył się też rolnictwu nie mało. Oprócz artykułów w czasopismach ogłaszanych, wydał osobno kilka bardzo cennych prac, odnoszących się do użycia materyałów, dostarczających roli azotu, potasu a przedewszystkiem kwasu fosforowego. Najnowsze jego prace są: drugie wydanie poprawne i pomnożone dzieł pod tytułem *Zur Kali-Phosphat-Düngung nach Schuttr Lupitz* i *Anleitung zu einer rationellen Düngung mit Phosphorsäure, insbesondere mit Superphosphat und Thomasschlacke.*

POSIEDZENIE KOMITETU
c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego

dnia 4 stycznia b. r.

(Streszczenie)

Przewodniczący W. B. Augustynowicz. Obecni II. wiceprezes p. P. Gross; członkowie Komitetu pp. D. Abrahamowicz, dr. A. Barański, Jan Breuer, Włodzimierz Gniewosz, dr. Wł. Kozłowski, T. Langie, książe A. Lubomirski, dr. T. Pilat, A. Schellenberg, książe Leon Sapieha dr. T. Skałkowski, prof. W. Tyniecki, L. Wybranowski, Protok. sekretarz Tow. p. Morgenbesser. Hr. St. Stadnicki usprawiedliwia swą nieobecność.

Po odczytaniu protokołu z 4 grudnia 1889 wybrano do komisyi programowej dla XXV Rady Ogólnej pp.: Breuera, Grossa, Langiego, dyr. Lubomirskiego, dra. Pilata i dra. Skałkowskiego.

Uchwalono zakupić garnitury szczotek do czyszczenia lnu, dla rozdzielenia tychże między gminy najbardziej zajmujące się uprawą lnu, zażądawszy poprzednio od inspektora wykazu, ile i komu takowe rozdać należy.

P. Breuer referuje sprawę konserwowania zielonej paszy (ensilage); książe L. Sapieha dodaje niektóre uwagi, przedstawiając model prasy Cocharda przywieziony z wystawy paryskiej i objaśniając sposób użycia tejże. W obec doniosłości sprawy, uchwalono traktować metody konserwowania paszy na Radzie Ogólnej, przygotować zaś do dyskusyi przez ogłoszenie w Rolniku artykułu w tej sprawie.

Dr. Skałkowski przedstawia środki ratunku przeciwko niszczeniu inwentarza żywego, omawiane na ankiecie sproszonej przez Wydział Krajowy, na której razem z panem Breuerem reprezentował Komitet.

Po długiej dyskusyi uchwalono. 1) Odnieść się do Oddziałów z prośbą o bezpośrednie zgłaszanie się do Koła polskiego z donoszeniem wszelkich wypadków egzekucyj podatkowych, nieuwzględnienia podań o opust podatków z powodu nieurodzaju, ze szczegółowem wymienieniem miejscowości i nazwisk pokrzywdzonych.

2) Na podstawie dat, otrzymanych już z Oddziałów, wnieść Memoryał do Namiestnictwa.

3) Przedłożyć rzeczony memoryał JE. p. Namiestnikowi przez Komitet in gremio, a odpis takowego przesłać Wydziałowi Krajowemu.

4) Celem wytknięcia dalszego kierunku akcyi pomocniczej zwołać prezesów Oddziałów i delegatów z okolic klęską nawiedzonych, rozsełając im przedtem kwestyonaryusz, do którego wyrobienia zaprosić pp. Abrahamowicza, Augustynowicza, Breuera, Grossa i Skałkowskiego.

Na wniosek dra Włodz. Kozłowskiego, uchwalono do datkowo przesyłanie Kołu polskiemu odpisy każdej do Rządu wnoszonej petycyi.

Z powodu zamierzonej zmiany ustawy o chorobach zaraźliwych, w myśl wniosku dra Kozłowskiego, uchwalono sprosić na 18-go b. m. ankietę celem sformułowania odnośnych wniosków i poruczono wypracowanie dotyczącego kwestyonarza panom: doktorowi Barańskiemu, Breuerowi i Konopce.

Posiedzenie 5 stycznia.

Na tem posiedzeniu przedstawił p. Skałkowski memoryał do p. Namiestnika, wypracowany przez siebie na podstawie relacyj prezesów Rad Oddziałowych. Memoryał został przyjęty i postanowiono prosić o audyencyę.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół Ogólnego Zgromadzenia Członków Oddziału łańcucko-jarosławskiego

w Jarosławiu d. 20. grudnia 1889.

(Dokończenie).

Hr. Prezes powiadamia Zgromadzenie, że w r. 1890 odbędzie się we Wiedniu wystawa rolniczo-leśna, i wzywa zgromadzonych, aby koniecznie starali się wziąść w niej

udział, szczególniej włościanie z okazami bydła, którym Komitet centralny przyszedłby w pomoc w kosztach. Pan Mikiewicz żąda, aby nie ograniczać się li tylko na okazach bydła, lecz kto może, aby wysłał i inne płody rolnicze, tak więksi właściciele jak i włościanie. P. Popkiewicz stawia w tej sprawie wniosek, aby zebraniem wykazów na wystawę wiedeńską zajęła się Rada Oddziału, reprezentując okazy wystawowe we Wiedniu Oddziału łańcucko jarosławskiego Tow. gospod ; wniosek ten jednogłośnie przyjęto. P. Kolesiński w skutek powyższej uchwały wnosi: gdy okazy na wystawie wiedeńskiej mają figurować jako okazy naszego Oddziału, to muszą i powinny być umieszczone, udekorowane, odpowiednimi napisami opatrzone, aby w obec okazów innych krajów nie były przyćmione, upośledzone; stawia więc wniosek, aby na koszta urządzenia tego. Zgromadzenie uchwaliło z funduszów własnych 150 złr.; wniosek ten jednogłośnie przyjęto. Hr. Prezes w skutek postanowienia wzięcia udziału w wystawie wiedeńskiej, prosi zgromadzonych, aby chcący takową obesłać, zechcieli się zgłaszać do sekretarza Rady Oddziału najdalej do końca lutego 1890 (o czem rozesłany zostanie okólnik) i przygotowali piękne gatunki zboża tegorocznego ponieważ wystawa ta ma się odbyć przed zbiorami roku przyszłego, a co do bydła, aby już z wiosną starali się pielęgnować sztuki przeznaczone.

Sekretarz Kolesiński wypłacił subwencyę 20 stacyom buhai dla krów włościańskich za rok 1888/9 w sumie 1394 złr. 40 ct., czyli że do subwencyi Komitetu centralnego otrzymanej w sumie 1152 złr. dodano z funduszów Oddziału 240 złr. 40 ct., mniej o 39 złr. 60 ct. jak Ogólne Zgromadzenie d 28. grudnia 1888 r. na ten cel preliminowało, przy czem uwiadamia Zgromadzenie, że Rada Oddziału uchwaliła na r. 1889/90 21 stacyj buhai, tj. o jednę stacyę więcej jak w roku zeszłym i odczytuje wykaz uchwalonych stacyj, a że Komitet centralny przyrzekł na rok 1889/90 subwencye tylko dla 16 stacyj, prosi Zgromadzenie o uchwalenie 360 złr. na pokrycie 5 stacyj, przyjęto.

Na wniosek p. Bzowskiego Władysława wybrano przez aklamacyę delegatów i zastępców na Walne Zgromadzenie Tow. gosp. do Lwowa. Delegatami: 1. Ks. Czartoryski Witołd, 2. Dębowski Zygmunt, 3. Frommel Juliusz, 4. Górski Władysław, 5. Kellerman Józef, 6. Marynowski Wacław, 7. Marynowski Mieczysław, 8. Ustrzycki Włodzimierz, 9. Wolski Eustachy, 10. hr. Zamoyski Stefan, 11. Zbyszewski Kazimierz. Zastępcami: Pp. 1. Brożbar Wojciech, 2. Dworski Kazimierz, 3. Łastowiecki Piotr, 4. Mikiewicz Konstanty, 5. Myszkowski Stanisław, 6. Oborski Wacław. P. Bzowski Władysław stawia następujący wniosek: dla powiększenia sił Rady naszego Oddziału, tj. z 10 na 12 członków, aby wybrać dwóch nowych członków, a jednego w miejsce ś p. Romana Chorośnickiego; wniosek ten przyjęto i przez aklamacyę wybrano zaproponowanych przez p. Bzowskiego pp.: 1. księcia Czartoryskiego Witolda, 2. Preka Stefana i 3. Wolskiego Eustachego.

Sekretarz odczytuje ogłoszenie Komitetu centralnego co do pośrednictwa w zakupnie nasienia lnu z Rygi i Parnawy i rozdaje egzemplarze ogłoszenia tego między członków plantatorów lnu.

P. Kolesiński zapytuje Zgromadzenie, czy nie życzyłoby sobie za pośrednictwem Rady sprowadzić nasienia koniczu czerwonego jak w latach poprzednich z Podola rosyjskiego. P. Popkiewicz oznajmia, że konicz ten w Radymnie dał w tym roku jako siano stosunkowo świetny rezultat, jest zatem, aby i w tym roku mieć nasienie koniczu z tego samego źródła. P. Jakóbik jest tej samej myśli. Hr. Prezes oznajmia, aby chcący mieć konicz z tego źródła, zgłosili się do sekretarza najdalej do 6. stycznia 1890. P. Mikiewicz, który w zeszłych latach raczył pośredniczyć nam w sprowadzaniu koniczu czerwonego, ofiaruje i dziś swoją gotowość w tej sprawie, oznajmia jednak, że w roku bieżącym na Podolu rosyjskiem jest jego brak, starać się będzie jednak dowiedzieć, czy go nie dostanie jeszcze w Antoninach, gdyby i tam nie było, w takim razie na konicz z Podola w tym roku liczyć nie można. P. Mikiewicz podnosi, że w tym roku na drzewach owocowych zagnieździła się masa robactwa i jeżeli te nie zostaną zniszczone przed rozwinięciem się drzew i gąsienic, nowa klęska spotkać może nasze sady. Aby temu zapobiedz, wnosi udanie się do c. k. Starostwa z prośbą o wydanie nakazu gminom tępienia w swoim czasie tego robactwa. Nad tą sprawą wywiązała się dyskusya, kto, jaka władza ma się tem zająć, do kogo udać się o to z prośbą itp. P. Jakóbik oznajmia, że co wiosnę przychodzą okólniki do gmin, nakazujące tępienie szkodników robactwa, lecz pp. wójtowie wcale nie zważają na te polecenia i nikogo nie zmuszają do spełnienia tychże. Cóż pomogą wszelkie nakazy pisane, gdy ci co je wydają, nie dbają o to, czy są wykonywane lub nie. P. Sobieski mówi, że przedewszystkiem Członkowie Tow. gosp. powinni dbać o to, aby byli wzorem dla gmin, aby w swoich ogrodach, sadach i polach starannie tępili każdego szkodnika, a przykład taki stanie się niezawodnie przykładem i dla innych — przemówienie to przyjęto jednogłośnem uznaniem. P. Popkiewicz stawia wniosek, aby Rada Oddziału udała się do Wydziału Rad powiatowych w Łańcucie i Jarosławiu z prośbą wydania gminom surowego nakazu tępienia wszelkich szkodników, pod zagrożeniem kar na niewypełniających polecenia wójtów, aby zamianowały Wydziały Rad powiatowych swych delegatów, którzyby gorliwie kontrolowali gminy, czy i jak zarządzenia te są wykonywane, a w razie dostrzeżenia opieszałości, aby na prawdę karano winnych grzywnami. Wniosek ten jednogłośnie przyjęto.

Na zakończenie posiedzenia, obecni członkowie wylosowali przedmioty gospodarskie za 30 złr. zakupione, oraz wyroby powroźnicze z Radymna za 10 złr.

Na czem przewodniczący posiedzenie zamyka.

Wiadomości bieżące.

† **Gustaw Lettner**. Dnia 8-ego stycznia b. r. zmarł we Lwowie Gustaw Lettner, c. k. inspektor i radca lasowy przy Namiestnictwie, członek gal. Towarzystwa gospodarskiego i gal. Towarzystwa leśnego, były c. k. kapitan, dożywszy 71 roku życia. Niemiec z rodu, zrósł się jednak z nami całem sercem, co łącznie z uczynnością, troską o dobro kraju naszego i nadzwyczajną zacnością charakteru, zjednało mu przyjaźń i poważanie ogólne. Wiadomość o Jego zgonie dotknęła wszystkich boleśnie, czego dowodem był liczny orszak, odprowadzający zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Oby mu lekką była ta ziemia, którą prawdziwie kochał.

† **Kobyliński,** właściciel majątku Wöterkeim, zmarł we wrześniu przeszłego roku, w 82-gim roku życia. Posiadał zdecydowany techniczny talent i rolnictwo zawdzięcza mu wynalezienie kilku dobrych maszyn, między temi kartoflarkę (maszynę do wykopywania kartofel) bardzo powszechnie w Niemczech używaną i uważaną przez wielu gospodarzy za najlepszą.

Egzamin uczniów szkoły Towarzystwa ogrodniczego we Lwowie odbył się w lokalnościach seminaryum nauczycielskiego, w obec licznie zebranych gości, — delegatów, — członka Wydziału kr. posła T. Romanowicza, członków zarządu Towarzystwa. ect. — Popisy odbywały się z religii, następnie z ogrodnictwa, sadownictwa, pszczelnictwa, rachunków i innych przedmiotów przygotowawczych; wynik był w ogóle bardzo dobry tak w teoretycznej części jakoteż w praktycznych demonstracyach. — Zręczności i pilnego ćwiczenia udowodnili uczniowie próbami ręcznemi uszlachetniania drzewek, a złożone na stół pisemne wypracowania w języku polskim, ruskim i niemieckim były całkiem zadowalniające.

W roku szkolnym 1889. było uczniów w internacie 8. zaś eksternista 1. — Opuściło internat w ciągu roku 3, zaś obecnie skończyło nauki i odeszło 4 ch, — zostaje 2-ch, przeto są opróżnione 4. miejsca w zakładzie, — o które ubiegać się mogą kandydaci z ukończonym 15 rokiem życia i 4-tą klasą ludową. — Podania zaopatrzone metryką, świadectwem szkolnem i poręczeniem rodziców lub opiekunów, wnosić do zarządu Towarzystwa, ul. Wałowa, N. 14 1. piętro.

Liczba wybitych koni wynosi według urzędowych dochodzeń do końca grudnia roku minionego około 45 000 sztuk. Według wykazów statystycznych, przyrost doroczny liczby koni wynosi czterdzieści kilka tysięcy, ubytek mniej więcej jest taki sam, ale w ciągu całego roku gospodarskiego. Teraz zaś w pierwszych miesiącach zimy wynosi ubytek już około 45 tysięcy. Jeżeli dodamy do tego ubytek przeszłego lata i jesieni i przewidywany dalszy ubytek w styczniu, lutym marcu i kwietniu z niezwykłego braku paszy, będziemy mieć pojęcie w przybliżeniu o ogromie straty siły roboczej.

Pluskwy są często prawdziwą plagą, przeciwko której używają się najróżniejsze środki, ale najczęściej bezskutecznie. Najskuteczniejsze jeszcze jest częste trzepanie mebli, zabijanie znalezionych pluskiew i zalepianie wszelkich szpar w ścianach, przyczem szpary w drewnie mebli zasypuje się proszkiem perskim albo zapuszcza jaką tynkturą. Do zapuszczania takich szpar ma być jednak najlepszym kwas octowy (nie ocet), który się w takie miejsca wtryska rozpylaczem. Kwas powinien być 50 procentowy.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Ulica Karola Ludwika l. 1).

Lwów, dnia 11 stycznia 1890.

Tendencya niezmienna, dowozy małe — popyt przeważnie na nasiona do siewu wiosennego.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·90	do	9·25
Żyto gotowe	7·90	„	8·20
Owies obroczny	7·50	„	7 85
Jęczmień	6.50	„	8·—
Rzepak	15·50	„	16·—
Groch	6·25	„	9.—
Wyka	5·75	„	6·25
Bobik	5·75	„	6·25
Hreczka	—·—	„	—·—
Kukurudza	6·75	„	7·50
Chmiel za 56 kilo	40·—	„	60·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	55·—
„ biała	—·—	„	—·—
„ szwedzka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 lt. prct. loco stacye kolei	9·75	„	10·25

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: *W. Tyniecki.* Z drukarni „Dziennika Polskiego". Nakładem redakcyi.